

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Spółka Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 577

Poznań, sobota dnia 17 grudnia 1932

Rok XXVII

Zuchwały napad rabunkowy w śródmieściu

Ofiary napadu p. Aniela Twardowska i jej służąca zostały w bestjalski sposób poranione — Stan ich jest bardzo ciężki — Bandytę i jego współników ujęto

Widownią wstrząsającego napadu rabunkowego było wczoraj po południu, położone w śródmieściu, mieszkanie p. Aniela Twardowskiej przy ul. Podgórnej 10a w pobliżu Al. Marcinkowskiego. — Napadu dokonano w sposób niezwykle zuchwały, w miejscu, gdzie stale panuje bardzo ożywiony ruch.

Pani Twardowska, wdowa po dawniejszym właścicielu księgarni, mieszczącej się przy ul. Jezuickiej, ma opinię osoby zamożnej, jest bowiem właścicielką kilku kamienic w Poznaniu i na prowincji. Przy ul. Podgórnej 10a zajmowała we własnej posesji na trzecim piętrze mieszkanie sześciopokojowe, w którym przebywała ze służącą. Sędziwa już, bo

76 lat licząca właścicielka mieszkania

zachowywała wielką ostrożność i była nieufna w stosunku do przychodniów. Nieznanych albo podejrzanych osób nie wpuszczała.

Wczoraj krótko przed godz. 16 do mieszkania p. Twardowskiej zadzwonił nieznany osobnik. Ubrany był w futro i przedstawił się jako urzędnik, prosząc o podpis na jakimś dokumencie. P. Twardowska otworzyła mu drzwi. W korytarzu rzekomy urzędnik

zamienił się w bandytę i rzucił się na staruszkę,

kłując ją rodzajem sztyla blacharskiego i czworokątnym dłućtem. Po szeregu pchnięć zmagająca się z bandytą staruszka padła na korytarzu, brocząc we krwi. Bandyta wtargnął do wnętrza mieszkania i tam napadł służącą, 28-letnią Joannę Modrą, nad którą począł się znęcać podobnie, jak nad p. Twardowską, przyczem zadał dziewczynie szereg ran dłućtem. Modra padła nieprzytomna na ziemię.

Wówczas bandyta przystąpił do rabunku i począł plondrować mieszkanie.

Oszolomiona razami bandyty i zadaniem jej ranami p. Twardowska mimo wielkiego upływu krwi po chwili powróciła do przytomności. Nadludzkim wysiłkiem wyszła z mieszkania i zaalarmowała mieszkającą w sąsiedztwie siostrę, p. Helenę Szafnerową. P. Szafnerowa, mimo wielkiego przerażenia, momentalnie zorientowała się w sytuacji i, przekreślwszy klucz w drzwiach pokoju p. Twardowskiej,

uwieźła w ten sposób plondrującego tam bandytę.

W tej samej chwili ofiarom zuchwałego rabunku nadeszła pomoc.

Mianowicie zamieszkały o piętro niżej pewien lokator, usłyszawszy odgłos jakoby padającego nagle na podłogę ciała, wiedziony złem pryncy-

ciem, wybiegł na schody i zobaczył tam straszliwie poranioną p. Twardowską. Zorientowawszy się, iż chodzi tu o napad rabunkowy, pobiegł do znajdującej się po przeciwległej stronie ulicy „Cukierni Warszawskiej“ i wezwał telefonicznie pogotowie ratunkowe i policję. Równocześnie zbiegli się zaalarmowani mieszkańcy sąsiednich domów, którzy obstawili schody, aby odciąć bandycę ucieczkę.

Na miejsce wypadku przywołano

mieszkającego w tym samym domu lekarza dr. Iwanowa a po kilku minutach zjawili się policja i pogotowie ratunkowe.

Tymczasem bandyta spostrzegł, że znajduje się w nieprzewidywanej pułapce. Usiłował zbiec drugim wejściem. Odwrót był jednak wszędzie odcięty. Wybiegł więc na balkon od strony ogrodu szpitala miejskiego, lecz skok z trzeciego piętra groził śmiercią, a ucieczka była niemożliwa.

Wreszcie wezwana w większej

ilości pod dowództwem oficera

policja przystąpiła do aresztowania bandyty.

Po otwarciu drzwi na widok skierowanych ku niemu łut rewolwerowych bandyta oddał się w ręce policjantów.

W czasie, gdy oczekiwano przybycia policji, do mieszkania p. Twardowskiej ktoś zadzwonił. Były tam już różne osoby, przybyłe z pomocą. Po otwarciu drzwi ujrano jakiegoś nieznajomego, który okazywał duże zdenerwowanie. Na zapytanie o cel przybycia, nieznajomego poprostu zatknęło. Począł on bełkotać coś w sposób zupełnie niezrozumiały. W sukurs przyszła mu znajdująca się na schodach dziewczyna, która „wyjaśniła“, że jest to jej narzeczony, który przyszedł po książkę inwalidzką dawniejszej służącej.

Nieznajomego osobnika, jak również jego rzekomą narzeczoną przytrzymało.

Byli to najprawdopodobniej współnicy napadu, którzy przyszli po odbiór łupu, lub też z pomocą plondrującemu mieszkaniu bandycie.

Poranione ofiary napadu rabunkowego po doraźnym opatrzeniu przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala miejskiego. Stan poranionych jest wprost opłakany. P. Twardowska miała około 30 ran, powstałych jakgdyby wskutek ukiucia sztyletem.

Głowa jej przedstawiała jedną krwawą masę.

Uderzenia zadawane były prawdopodobnie ostrem czworokątnym dłućtem w plecy, w okolicę nerek, piersi i brzuch. Tracąc chwilami przytomność służąca Modra, druga ofiara napadu, miała 20 ran, zadanych podobnie narzędziem i w ten sam sposób. Poraniona ona była zwłaszcza na piersiach.

Bandytę po nałożeniu kajdan doprowadzono na komendę policji. Okazało się, że jest to 42-letni Hieronim Bartoszewski, rodem z Poznania, podobno w ostatnim czasie zamieszkały w Sierakowie. Jest on z zawodu blacharzem a znaleziono przy nim pilnik, szpilor blacharski i dłućta. Był on już karany sądowo za różne przestępstwa. Również osadzono w areszcie troje dalszych osób, podejrzanych o współudział i pomoc. Jak się okazało, napad był szczegółowo uplanowany a bandyci niewątpliwie byli dobrze obeznani ze zwyczajami p. Twardowskiej i rozkładem mieszkania.

Władze prowadzą w sprawie zuchwałego napadu rabunkowego, którego epilog rozegra się zapewne przed sądem doraźnym,

śledztwo. — Na miejscu wypadku, w mieszkaniu przy ul. Podgórnej przeprowadził dochodzenia p. wiceprokurator Hrabek oraz kierownik wydziału śledczego na miasto Poznań p. komisarz Nowakowski.

Prokurator przesłuchiwał też w szpitalu ofiary bandyckiego napadu.

Stan przewiezionych do szpitala jest nader bardzo groźny. (Kl.)

Liga Narodów



Obrady nad kwestją mandzurską.

Ciunkiewiczową skazano na 15 miesięcy więzienia

Wykonanie wyroku zawieszono warunkowo na lat pięć

Kraków, 16. 12. (PAT.) Dziś w piątym i ostatnim dniu sensacyjnego procesu przeciwko Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowane oszustwo asekuracyjne na szkodę Tow. „Lloyd“, po 8-godzinnej rozprawie sąd wydał wyrok, mocą którego Ciunkiewiczowa została skazana na 15 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5. Wykonanie wyroku zostało zawieszone warunkowo na

lat 5. Poza tem Ciunkiewiczowa została skazana na ponoszenie kosztów sądowych.

Jako okoliczność obciążającą sąd uznał rozmiar usiłowanego oszustwa a jako łagodzącą dotychczasową niekaralność podsądnej.

Wyrok zapadł około godz. 17. Ciunkiewiczowa przyjęła go spokojnie. Co do apelacji obrona zastrzegła sobie czas do namysłu.

Samobójstwo żony inżyniera

Lwów, 16. 12. (PAT.) Na torze kolejowym w pobliżu Lwowa znaleziono dziś zwłoki kobiety, która rzuciła się pod przejeżdżający pociąg. Jak się obecnie okazuje, była to żona inż. Huppental z Sanoka.

Przyczyny tego samobójstwa zostały dziś całkowicie wyjaśnione. Okazało się mianowicie, że Huppentalowa już przed

rokiem zaczęła czytać dzieła, traktujące o mistycyzmie i życiu pozażagrobem. Wskutek tej lektury, wytworzyła sobie pesymistyczny pogląd na życie i popadła w silną depresję i rozstrój nerwowy. Celem zasięgnięcia porady lekarskiej przyjechała wczoraj do Lwowa, gdzie wobec krewnych zwierzyła się z zamiarami samobójczymi.

Teroryści z Gródka Jagiellońskiego przed sądem doraźnym

Przed sądem stają 4 Ukraińcy, oskarżeni o napad na urząd pocztowy, rabunek pieniędzy i zastrzelenie przodownika policji

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Dziś w godzinach porannych rozpoczyna się przed sądem doraźnym we Lwowie proces sprawców napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim.

Oskarżeni odpowiadają z art. 259 k. k. Przed sądem jako oskarżeni stają: Dymitro Danilyszyn, Wasyl Pitas, Marjan Żurkowski i Zenon Koszczak.

Danilyszyn, Pitas i Żurkowski oskarżeni są o dokonanie napadu na urząd pocztowy i rabunek gotówki w kwocie ponad 3200 zł. Danilyszyn ponadto oskarżony jest o usiłowanie zastrzelenia policjanta Eugenjusza Kubowskiego i o usiłowanie zabójstwa Aleksandra Andruchowa. Do Kubowskiego Danilyszyn strzelał w miejscowości Glinna Nawarja, a do Andruchowa w okolicach wsi Wery pod Żydaczowem w czasie pościgu po napadzie. Pitas odpowiada przed sądem za napad na urząd pocztowy i za zastrzelenie na dworcu w Glinnej Nawarji przodownika Kojaka, a Koszczak za nakłonienie trzech innych oskarżonych do wzięcia udziału w napadzie w Gródku, za udzielenie im pomocy i wciągnięcie ich do tajnej organizacji ukraińsko-terorystycznej.

W śledztwie stwierdzono, że Koszczak wręczył Pitasowi i Danilyszynowi dwa dolary amerykańskie na koszt przejazdu z Drohobycza do Lwowa. W toku rozprawy sąd doraźny zapozna się ze znanym już z poprzednich doniesień prasowych przebiegiem napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, który zakończył się zabójstwem pocztownika śp. Kojaka oraz zranieniem 7 osób. Dwu bandytów zostało wówczas zastrzelonych przez broniących się urzędników pocztowych.

Pogoń za bandytami

Bardzo ciekawie przedstawia się opis pogoni za bandytami.

Nazajutrz po dokonaniu napadu wartownicy kolejowy na stacji Mikołajów nad Dniestrem, niejaki Konstanty

„Pierwsza brygada” podczas uroczystości kościelnej

Do krakowskiego „Głosu Narodu” donoszą ze Stryja:

Sodalicia Marjańska gimnazjum żeńskiego w Stryju urządziła w „Sokole” w dniu święta Niepokalanego Poczęcia uroczystą akademię, zorganizowaną przez ks. Golenia i ks. Skoniecznego. Akademia odbywała się w nastroju bardzo poważnym. Nastrój ten został jednakże zakłócony przykrym incydentem. Oto orkiestra odegrała na czyjś rozkaz „Pierwszą brygadę” ku ogólnemu oburzeniu zebranych, którzy z ks. prałatem Cisią i duchowieństwem na czele opuścili gremjalnie salę na znak protestu.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

41)

— Czego szukam? — pytał niepewnie — ot taki koleś... jest tu — wziął z okna jakieś niepotrzebne mu drewno i wyszedł znowu. Nabył fajkę w szopie i rozmyślał. Właściwie to powinien jej kupić coś do ogarnięcia się. Ma tę jedną spódnicę w paski i brudne chuścisko. Zajął na górę, był zobaczysz, czym się Maryśka okrywa, ale nie dojrzał nic. W sianie był wykopany głęboki dół. Włazi widocznie do tej dziury i tak śpi. Cóż to go ostatecznie obchodzi? Jeżeli jej tu źle, niech wraca do Gajkosia paść gęsi. Znajda jednal! Parę lat obchodził się bez niej. Może obejść się i teraz. I tak ona zasnęła się tu rządzi od kilku dni. Próbowal to sobie uzasadnić i ze zdziwieniem przekonał się, że Maryśka robi wszystko to samo, co dawniej.

Wieczorem świeca pali się na stole i rzuca ogromne cienie dwu postaci po ciemnych ścianach izby. Wychura ucicha na dworze zupełnie. — Grzywiec, jak zwykle, jest zajęty robieniem pudełek i kaset dla leśników.

Skrzypiec, wiedząc już o dokonaniu napadu w Gródku, zauważył dwóch mężczyzn, idących wzdłuż toru kolejowego. O sprostowaniu swem zawiadomił kolegów kolejowych, którzy wezwali przechodzących do wylegitymowania się. Na to wezwanie nieznajomi odpowiedzieli strzałami, które chybiły, poczem rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując się zaciękle. Za uciekającymi puscili się w pogoń kolejarze, do których dołączyło się kilkanaście osób przypadkowo obecnych na stacji. Podczas pogoni jeden z uciekających postrzelił włóścianina Andruchowa, ale pod wsią Wery obu bandytów ujęto i odtawiono na posterunek mikołajowski.

Jak organizowano napad w Gródku

Zatrzymanymi byli Danilyszyn i Pitas. Danilyszyn odmówił złożenia zeznań. Natomiast Pitas zeznał, że 27 listopada oskarżony Koszczak zakomunikował mu w Drohobyczu rozkaz organizacyjny, nakazujący udanie się do Lwowa i stawienie się w poniedziałek, 28 listopada, o godz. 10.30 w gmachu politechniki lwowskiej pod wiszącym tam zegarem. Według tego rozkazu miał tam przystąpić do nich osobnik i zapytać: — „Gdzie jest dziekan lasowy?”. Odpowiedź miała brzmieć: — „W suterenach”.

28 listopada Pitas wraz z Danilyszynem udali się do Lwowa, gdzie w myśl rozkazu spotkali się w gmachu politechniki ze wspomnianym osobnikiem, wyrażając umówione słowa. Ten powierzył im drugiemu osobnikowi, którym okazał się zabity w Gródku Jagiellońskim Berezinski. Zaprowadzeni przez niego do nieznajomego im dzisiaj lokalu, spotkali tam jeszcze jednego mężczyznę. Wieczorem Berezinski przyprowadził na miejsce zbiórki dwóch innych młodych ludzi. Osobnik ten, który czekał na Pitas i Danilyszyna w gmachu politechniki we Lwowie, przedstawił zebranym plan urzędu pocztowego w Gródku Jagiellońskim i zakomunikował, że będą oni brać udział w napadzie na ten urząd w liczbie 11 albo 12. Każdy z uczestników zebrania dostał ściśle instrukcje, określające jego zadania przy zamierzonym napadzie. Pitas i Danilyszyn jeszcze z jednym uczestnikiem napadu mieli zabrać pieniądze z kasy. Inni mieli steroryzować rewolwerami urzędników. Wieczorem Pitas i Danilyszyn wraz z trzema uczestnikami wyjechali ze Lwowa do Glinnej Nawarji, gdzie zaprowadzono ich do stodoły, położonej na przedmieściu Gródka.

Wieczorem 29 listopada spotkali się z Berezinskiem, który przyprowadził ze sobą jeszcze 6 osobników. Rozdał im nabite rewolwery, zapowiadając napad na dzień następny. W dniu napadu wszyscy uczestnicy zebrali się i ruszyli do urzędu pocztowego. Po napadzie teroryści, którym udało się zbiec, zebrali

się w jakimś lesie, gdzie podzielono zrabowane pieniądze na dwie części.

Władze policyjne we Lwowie zarządziły pościg za sprawcami napadu. W akcji pościgowej brała m. in. udział załoga posterunku policyjnego w Pustomytach z komendantem śp. Kojakiem na czele. W czasie pościgu Kojak został zabity przez Pitas.

Pitas, Danilyszyn i trzech innych uczestników napadu w Gródku i w Glinnej Nawarji mieli jechać do Stryja. Inni teroryści udali się do Lwowa. Gdy Pitas i Danilyszyn rozstawali się z nimi, jeden z uczestników odebrał Pitasowi rewolwer, wręczony przez Berezinskiego, i dał mu inny. Danilyszynowi zaś dał dwa rewolwery i 18 zł. Po wypadkach w Glinnej Nawarji Pitas i Danilyszyn, uciekając przed pogonią, doszli do wsi Czerkasy a następnie do wsi Rozwadów. Ucieczka jednak na nic się nie zdała, gdyż zostali ujęci i oddani władzom.

Zbrodnia i rabunek w Truskawcu

Koszczak zaprzecza zeznaniom Pitas, jakkolwiek obciąża go jeszcze szeregiem innych bardzo poważnych zarzutów. Mianowicie 27 listopada niejaki Mikołaj Motyka otrzymał od Koszczaka list w dużej zielonej kopercie z prośbą o zniesienie go do Truskawca i oddanie go tam Jarosławowi Pitasowi. W liście tym znajdowała się kartka, na której u góry wypisane były litery W. D. Poniżej zaś słowa: „Przyjdźcie do Drohobycza” t. zn. „przyjedźcie do Drohobycza”. Kartka podpisana była literą K. Faktem tym Koszczak zaprzecza, podobnie jak zaprzecza zeznaniem Pitas.

Wasyl Pitas przyznał się, że wraz z Danilyszynem zabił w roku ubiegłym śp. Holówkę. Z zeznań jego wynika, że napad rabunkowy ubiegłego lata na pocztę w Truskawcu dokonany był przez U. O. N. i że w napadzie tym brał m. in. udział i Danilyszyn.

Oskarżony Żurkowski przyznał się, że był członkiem U. O. N. że brał bezpośredni udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Do rozprawy powołano 34 świadków, m. in. naczelnika urzędu śledczego w Stanisławowie, Sienka, dwóch biegłych-lekarzy i prof. Westfalewicza.

Obrony podjęli się adwokaci rusey Starosolski, Głuszkiewicz i Szuchiewicz. (w)

Sprawa zamordowania śp. Holówki

Lwów, 16. 12. (PAT.) P. A. T. dowiaduje się z kół mjarodajnych, że sprawa oskarżonych o zamordowanie śp. Holówki będzie przedmiotem obszernego przesłuchania i postępowania na obecnej rozprawie. Sprawa ta, traktowana odrębnie, nie mogłaby być przedmiotem postępowania doraźnego z powodu upływu czasu, w jakim zbrodnia podlega sądom doraźnym. W razie uwolnienia w obecnej rozprawie lub sąsędzenia na karę więzienia oskarżonym wytoczony zostanie następnie osobny proces karny za udział w zamordowaniu śp. Holówki. W razie zupełnego potwierdzenia przez wyrok w obecnej rozprawie doraźnej winy oskarżonych co do zbrodni w Gródku Jagiellońskim oskarżonym grozi ewentualnie kara śmierci i w takim wypadku sprawa mordu na osobie śp. Holówki nie byłaby nigdy sądowo wyświetlona, a z pewnością nie mogłaby być pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Celem uniknięcia takiego stanu rzeczy, na obecnej rozprawie udział oskarżonych w zabójstwie na osobie śp. Holówki będzie szczegółowo zbadany i wyjaśniony.

Strajk na kolejach irlandzkich

Dublin, 16. 12. (PAT.) Gróźba strajku powszechnego na kolejach irlandzkich została chwilowo zażegnana. Wydane przez związek kolejarzy zarządzenia strajkowe zostały w ostatniej chwili odwołane i ruch na kolejach odbywa się normalnie.

Dalsza sytuacja na kolejach ma się wyjaśnić ostatecznie przed świętami.

Przepowiednia pogody na sobotę

Przeważnie chmurno i mglisto z możliwością drobnych opadów. Nocą miejscami przymrozki. W dzień wzrost temperatury do 3 st. Stęba, na wybrzeżu umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

KTO

**POPIERA PRZEMYSŁ ZAGRANICZNY
ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM
POLSKIM!**

Napad rabunkowy na listonosza

Bandyta poderwał listonoszowi gardło nożem i zrabował 2 tysiące złotych

Cieszyn, 16. 12. (PAT.) Dziś między godz. 11 a 12 w południe dokonano napadu rabunkowego na listonosza urzędu pocztowego w Ustroniu p. Małyśa.

Napad został dokonany w chwili, gdy Małyś przejeżdżał na rowerze koło lasu w Lipowcu. Nieujęty do tej pory bandyta napadł na Małyśa i uderzył go kijem w głowę a gdy Małyś padł bez przytomności, bandyta poderwał mu gardło nożem,

poczem zrabował torbę, w której znajdowało się przeszło 2000 zł. Za uciekającym bandytą rzucił się w pogoń przechodzący w pobliżu osobnik. Bandyta, widząc, że jest ścigany, porzucił torbę z pieniędzmi i zbiegł. Torbę zwrócono urzędowi pocztowemu w Ustroniu.

Małyś, którego przewieziono do szpitala w Cieszynie, zmarł mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Maryśka wciąż jeszcze szyje. Przy kolacji Grzywiec mruczy.

— Jedz więcej, byś potem znowu mnie nie obgadywała, że cię głodzę.

Maryśka potrząsa ze zdumieniem rudymi kudłami.

— Nie mówcie. Wolalabym śmierć, niż was obgadywać.

Grzywiec śmieje się. Widocznie ma ochotę do żartów. Niesłychane to. Maryśka zrzuca chustkę, oczy jej się świecą, jak kotu. Biję się z hałasem w piersi i krzyczy:

— Żeby mnie to pokreśliło na miejscu, tak nic nie mówiłam.

— Dobrze, dobrze — uspokaja ją Grzywiec — ot tak tylko mówię.

— Komu miałabym gadać? Widzicie, bym z kim rozmawiała?

— Kto by tam z tobą chciał gadać — odburknął Grzywiec. Odsuwa talerz i zajmuje się pracowitem skrobaniem pudełka.

Maryśka uspokaja się i szyje dalej. Za to Grzywiec rzuca na nią niepewne spojrzenia. Może ją uraził temi słowami? Kto wie, co w takiej głupiej głowie może się urodzić. Swoją drogą musi jej jutro i grzebień uczciwy kupić. Tym polamańcem nie może pewnie włosiłków uporać.

Przed udaniem się na spoczynek Grzywiec pawiada:

— Tam zdaje się mój kozuszek,

którym się nakrywasz, jest podarty? Mogłabyć go zeszyc.

— Zaraz?

— Głupia. Jutro możesz to zrobić. Zeszyc mówię kozuszek, którym się nakrywasz w nocy.

Maryśka jest już u drzwi. Drobną twarz tylko wychyla się z istnego toboła szmat, którym się obwiesiła. — Wreszcie z wahaniem w głosie.

— Ja się nie nakrywam kozuchem

— Patrzcie — dziwi się Grzywiec — to ty, widzę, robisz, co ci się podoba.

Mówiłem, żebyś brała kozuch, a nie... a nie... no, idź już.

— Spijcie dobrze.

— Dobranoc — pawiada Grzywiec i odwraca się szybko. Potem woła jeszcze za nią.

— Jak ci tam zimno, to chodź do izby na piec. Mnie tam wszystko jedno.

Widać, nie dosłyszała, bo nie doczekał się odpowiedzi. Może ta warjacja myśli poprosiła, że Grzywiec chciałby z nią spać, tak długo, póki z drogi do Plotownic zjeżdża śnieg. Nie raczyła mu nawet odpowiedzieć. Czy naprawdę nie lepiej będzie napędzić ją, niż trzymać takie głupie stworzenie?

Gasi świecę. Zwykle opadała go w ciemności przeróżne przykre mary, z którymi nie umiał walczyć. Oczywiście

ście, że odrazu nie zaśnie. Dużo mu różnych myśli przychodzi do głowy, ale nie tłumnie i hałaśliwie. Rozsiada się spokojnie i gawędzą. Za szybami zimno, mróz a tu w izbie ciepło. Węgle czerwone żarzą się jeszcze w piecu. Czy niema tu gdzie dobrego towarzysza, znajomego? Pogawędziłby sobie. Nie— pusto i głucho. Jodły gadają za szybami i skrzypią poschnięte drzewa. Czasem płat śniegu z szumem osunie się na dachu i spadnie na ziemię, lub w lesie ozwie się jakiś krzyk niewiadomy, jakby wołanie samej ciemności, to znowu poszept od drzewa do drzewa podawany. Może to strumień mocuje się z lodem, może ktoś zabłąkany po długiej wędrówce upada w śnieg. Wszystko jedno. Tutaj jest ciepło i węgle żarzą się w piecu. Tu nie przyjdzie nikt z chytą ukrytą siłą, która ciemności drogami najczystszych chłopca obezwładni. Tu może tylko przyjść złodziej, a takimemu poradzi on sam bez niczyjej pomocy. A jednak nienajgorzej żyje się tu człowiekowi. Weźmy takiego Chłaczynskiego, którego osaczyli, obiegili ze wszystkich stron i skradają się z chytremi uśmiechami udanej dobroci, listami pykami, w których dobrze pochowali ostre zęby.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wczorajsze obrady Sejmu

Ostatnie posiedzenie przed świętami — Deklaracja Klubu Narodowego w sprawie ustawy konwersyjnej

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł.) Piątkowe posiedzenie Sejmu było ostatnim przed świętami.

Przyjęto ustawę o obniżeniu wierzytelności długoterminowych, odesłano do komisji przedłożenia rządowe i głosami B. B. odrzucono wnioski nagłe Klubu Narodowego.

Na początku posiedzenia złożył ślubowanie poselskie Józef Mekusz (BB.). Potem poseł Czernichowski referował obszernie ustawę konwersyjną, przedstawiając jej zasady.

Ro referencje zabrał głos pos. Czetwertyński, który po obszernym omówieniu ustawy złożył w imieniu Klubu Narodowego następującą deklarację: „Ustawa ma nie tylko charakter bezwzględnie przymusowy, ale całkowicie wpływa z przymusowego stanu, w jakim znalazł się rząd wobec groźnego położenia kraju, któremu przez przewidywaną politykę finansową, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa, mógł i powinien być zapobieg.”

„Ustawa wykazuje znaczne luki i przewiduje dowolne załatwienie wyrosłych na jej gruncie spraw a stosowanie jej często w najważniejszych ustępach przekazane jest decyzji ministra skarbu. Uzasadnienie jej na komisji było zbyt pospieszne i powierzchowne, bez przybliżonych nawet obliczeń i poważniejszego materiału.”

„Uważając, że naruszenie prawnych i gospodarczych podstaw życia przez przymusową redukcję prywatno - prawnych zobowiązań, zawarte w tej ustawie, nie pozostaje w żadnym stosunku do dotychczasowych korzyści, które może ona przynieść, następnie wobec tego, że ustawa ta nie jest wynikiem planu, zdolnego odbudować, a nawet utrzymać życie gospodarcze — Klub Narodowy, nie mogąc i z innych przyczyn orzec odpowiedzialności za politykę rządu, głosować będzie przeciwko ustawie.”

Posel Rudziński (BB.), który przemawiał następnie, posunął się do twierdzenia, że opozycja broni „lichwiarzy. (Wrzawa na ławach Klubu Narodowego. Głosy: Kogo? jakich lichwiarzy? Niech pan ich wymieni.)

Po przemówieniu referenta Czernichowskiego ustawę przyjęto w trzech czytaniach tylko głosami B. B.

Upartyjnienie oświaty

Następnie wynikła dyskusja przy projekcie ustawy o stypendjach państwowych.

Posel Czapliński (PPS.) podkreślił, że istota tego projektu tkwi w tem, że tendencja dzisiejszej polityki szkolnej jest upartyjnienie oświaty. „Sana-cja” niema wpływu w szkołach akademickich i przy pomocy tej ustawy chce przeniknąć do młodzieży.

Z kolei zabrał głos poseł Bielecki (KL Nar.), który podkreślił, że projekt jest jednym łańcuchem biurokratycznym, którym się chce opasać polskie życie zbiorowe. Projekt godzi w samorząd uniwersytecki i dotychczasową jedność wyższych uczelni. Jest tendencja oddzielenia młodzieży od profesorów. Ustawa o stypendjach mogłaby złagodzić wysokość opłat, ale wprowadza się tutaj przepisy, które stawiają ten skutek pod znakiem zapytania. Mamy już doświadczenia. Teraz nawet

maturowie nie można uzyskać, jeżeli nie wybierze się tematu, który podobą się profesorowi albo dyrektorowi. Rozdawnictwo praktyk wakacyjnych dało próbki bezstronności władz szkolnych. Już nawet zaczyna śmieszyć ta naiwna wiara, że takim uciśkiem można złamać mocniejsze charaktery.

Wszystkie przedłożenia odesłano do komisji i przystąpiono do wniosków nagłych.

Prof. Rybarski o gospodarstwie położeniu kraju

Nagłość wniosku Klubu Narodowego w sprawie finansowo - gospodarczego położenia kraju i planów rządu uzasadniał prof. Rybarski. W nocy rządu polskiego do rządu amerykańskiego odmalowano położenie gospodarcze kraju tak, że gdyby to było w naszej prasie, uległoby to konfiskacji i zarzucono nam defetyzm. Jest Nemezis dziejowa, że rządy, które w latach poprzednich przekroczyły budżet o 700 m. ljonów, dzisiaj piszą błagalne noty o odroczenie płatności stosunkowo drobnej kwoty. W mowie premiera, wygłoszonej w Senacie, jedyny punkt jest nowy, to jest odwrót z dotychczasowego stanowiska. W zeszłym roku była obrona i popieranie karteli, a dzisiaj walka z kartelami. Nie może jednak być poprawy bez uregulowania zaległości podatkowych, bez zmiany podstaw opodatkowania i me-

tod ściągania podatków oraz bez istotnych oszczędności, które może dać tylko zmniejszenie funkcji państwa a państwo policyjne kosztuje bardzo dużo. Perspektywy naszego wywozu w latach najbliższych są ponure. Kredyt wewnętrzny i zewnętrzny jest podkopany. Nawet wśród ludzi związanych z obowiem rządowym, słychać obawy o stałość naszej waluty. Premier mówił o potrzebie spokoju. Jest dzisiaj dużo spokoju w Polsce. Kominy fabryczne coraz mniej dymią, coraz większa liczba wagonów kolejowych jest w spokoju. Istnieje tylko ruch w administracji, która prowadzi walkę ze społeczeństwem. Nie mamy złudzeń co do tego, aby nam rząd program swój odsłonił, ale spełniamy swój obowiązek.

Przeciwko nagłości przemawiał pos. Byrka (BB.), który wspominał, że w dzisiejszej chwili wielu wytacza rozmaite programy. Niekiedy nawet pięknie pod względem poetycznym malowane, na tle wschodnich pejzaży, zawierają jakieś wizje karawan wielbłądów itd. Zadania p. Rybarskiego nie wynikają z motywów rzeczowych. Wniosek jego chce tylko zrobić rządowi trudności.

Od siebie dodajemy, że ponieważ w ostatnich czasach trzej wybitni przedstawiciele obozu rządowego, mianowicie b. minister Czechowicz, prof. Krzyżanowski i Andrzej Wierzbicki wystąpili z rozmaitemi planami i programami, widocznie ich miał na myśli p. Byrka — uw. Red.)

Nagłość wniosków B. B. odrzucił.

Posel Stroński o naruszeniu konstytucji

Z kolei poseł Stroński uzasadniał nagłość wniosku Klubu Narodowego w sprawie naruszenia przez rząd konstytucji, polegającej na tem, iż art. 44 konstytucji mówi, że dekrety Prezydenta tracą moc, jeżeli nie zostają złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po pierwszym posiedzeniu Sejmu. Pierwsze posiedzenie odbyło się 3 listopada. Sesja została odroczone do 6 grudnia i wówczas dopiero dekrety prezydenta zostały złożone Sejmowi. Ale nie w ciągu dni 14, lecz kiedy już straciły moc obowiązującą. Można z tą interpretacją polemizować i niewątpliwie p. Car będzie polemizował. Ale stawiam przed p. Carem taką przeszkodę, której nie przeskoczy. Mianowicie po ustąpieniu p. Sławka z premierostwa prezes rady ministrów Józef Piłsudski dał wywiad p. Miedzińskiemu w „Gazecie Polskiej” nr. 235, w którym określił, co to jest Sejm. Sejm istnieje — mówił Piłsudski — tylko wtedy, kiedy jest posiedzenie a nie jakieś tam bzdury. Otóż, jeżeli teraz p. Car powie coś innego, to będziemy wołać, że to są jakieś bzdury.

(Okłaski i weselota w całej Izbie.) Na trybunie zjawił się skonfundowany poseł Car, który zaczął przemawiać przeciw nagłości. Twierdził on, że Klub Narodowy robi tylko alarmy i nie bierze w pracach ustawodawczych udziału pozytywnego. Na komisji konstytucyjnej wyjaśnimy szczegółowo ten problem. (Głosy na prawicy: Ale przez przeszkodę pan nie przeskoczył.)

Gdy p. Car skończył nagłość wniosku odrzucono.

Po odczytaniu interpelacji marszałek złożył posłom życzenia „Wesołych Świąt”.

Czy Polska zapłaci Ameryce?

Lwów, 16. 12. (Tel. wł.) Agencja „Iskra” ogłosiła w piątek komunikat, donoszący, że odpowiedź rządu Stanów Zjedn. na notę polską z 9-go grudnia w sprawie płatności raty, przypadającej na 15 bm., nadeszła do Warszawy dopiero 16 bm. i jest negatywna w stosunku do propozycji, zawartych w ostatniej nocy polskiej. W ciągu piątku odbywały się w łonie rządu polskiego rozmowy nad odpowiedzią, jaką rząd polski udzieli rządowi Stanów Zjedn.

Do tego komunikatu „Iskry” dodać należy, że w piątek otrzymano numer paryskiego „Temps” z 15 bm., gdzie znajduje się następująca informacja: „Odpowiedź rządu Stanów Zjedn. na drugą notę polską nadeszła do Warszawy w dniu 14 bm. o godzinie 2 po południu.”

O ile sądzić można, wobec braku wszelkiego oświeślenia urzędowego, rząd polski zdecydowany jest nie płacić 27 milionów złotych w złocie, które stanowią ratę z dnia 15 grudnia. (w)

POPIERAJCIE TANIE RUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

RECENZJE KINOWE

Kino „Renaissance” wyświetla film p. tyt. „Oblawa w Paryżu”. W pismach filmowych niejednokrotnie czytaliśmy o tym filmie. Stał się on popularny dzięki dobremu kreacjom aktorskim ulubieńców publiczności francuskiej: sympatycznej Annabelle i Alberta Prejean. O wykończeniu filmu pod względem technicznym nie możemy powiedzieć, że stoi na wysokim poziomie.

Program uzupełnia dobra groteska rysunkowa i tygodnik Paramountu (Sz) Kino „Orzeł” wyświetla film kowbojski p. t. „Zrabowane złoto”. Film ten osnuto na znanych motywach filmów kowbojskich: jest więc szlachetny kowboj Broad, banda złoczyńców, podstępem opanowująca kopalnię złota i sympatyczne dziewczątka, które początkowo gardzi sympatią kowboja. Gdy jednak Broad rozprawił się z bandą Darvasa, sympatyczna Miss Sue w całej pełni ocenia jego zalety.

W rolach głównych oglądamy Ryszarda Arlena i Williama Boyed. (Sz)

Kino „Corso” wyświetla dwa filmy — „Handlarze żywym towarem” i „Zdobycy złota”. Pierwszy film oglądaliśmy już w Poznaniu, ale pod tytułem „Ludzie bez oblicza”. Jest to film z Harry Peelem, który gra tutaj rolę detektywa, przeżywającego różne sensacyjne przygody, w pościgu za szajką handlarzy żywym towarem, w porcie marsylskim.

Treścią drugiego filmu jest historia pewnego energicznego poszukiwacza złota na Alasce, który po dorobieniu się fortuny — potrafi bronić swego mienia w świecie cywilizowanym temi samymi metodami, co na Alasce.

Na czoło filmu wybijają się Milton Sills i Doris Kenyon. (Sz)

KALENDARZYK

Sobota, 17 grudnia 1932.

Słońce: wschód 7:58; — zachód 15:39; — długość dnia 7 godz. 41 min.

Księżyc: wschód 20:04; — zachód 11:02; — przed ostatnią kwadrą.

Kal. rzk.: Łazarz B.; jutro Gracjan B.

Kal. słow.: Zyrosław; jutro Wszemir.

Zebrania

Dziś o 17 Stow. Chrześ. Narod. Naucz. Szkół Powsz. w auli i szkoły wydz.

o 18 Komitet Zjedn. Towarzystw (Winiary) u p. Kotlińskiego, przy ulicy Obornickiej;

o 19:30 T. S. Pentatlon u p. Matysiaka, ul. Jężycka 4;

o 20:30 Kolo Starszych Harcerzy przy I Lotn. Druż. u p. Kozłowskiego, ul. Marsz. Focha;

Jutro o 9 Sodalicja Pań Nauczycielek p. naboż. w kapł. sośd. OO. Jezuitów;

o 10 Zrzeszenie Tokarzy (metalowcy) walne zebr. u p. Jarockiej ul. Masztalarska 8a;

o 10 K. S. „Cybina” walne zebr. u p. Wiesnerowej, Chwaliszewo 58-50;

o 12 Tow. Czytelni Ludowych (Wintary) w sokołni ul. Obornicka;

o 15 Tow. „Jedność” p. wezw. „Św. Stanisława nadzw. walne zebr. u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;

o 16 Polskie Kat. Tow. Głuchoniemych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;

o 16:15 Kolo Abstynentów (Języce) w salce paraf. ul. Kościelna 4;

o 17 Kolo Tow. Rekodzielników u p. Gaworskiego, Nowy Rynek 4;

o 17 Zrzeszenie Absolwentek i Absolwentów Szkół Wydz. w auli przy ul. Działynskich;

o 17 Kolo Absolwentek Państw. Żeńskiejskiej Szkoły Handl. i Przemysł. w auli;

o 18:30 Zw. Między Polak w szkole społecznej ul. Podgórna 12b;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Anny z Umieńskich - Kornaszewskich Berkanowej o godz. 14:30 z kapł. cment. Św. Marcina, ul. Bukowska — Śp. Tadeusza Michalskiego o godz. 15 z kapł. cment. na Dębcu. — Śp. Józefa z Danielewiczów Michalskiej o godz. 15 z kapł. cment. Św. Marcina ul. Bukowska.

Licytacje

Dziś o 11:30 M. Garbary 5 — koszule i kombinacje, krawaty, kapelusze, czapki.

Już najwyższy czas kupić bilet na koncert

**Józefa Wolińskiego
Nadziei Padlewskiej
Marii Szraiberówny
Wład. Rarzkowskiego**

w auli W. S. H. dziś o 20, urządzany na rzecz 16 Poznańskiej Drużyny Harcerskiej. zg 17 113

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Pani prezesowa”.

Teatr Wielki (Opera): Dziś — „Carmen”.

Teatr Nowy: Dziś — „Zbyt prawdziwa, aby było dobre”.

Komedja Muzyczna: Dziś — „Najpiękniejsza z kobiet”.

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę

Wielki film lotniczo - szpiegowski

PODNIĘBNY ROMANS

W rolach głównych:

Charles Farrell — Elissa Landi

Pragnąc wszystkim bez wyjątku w okresie przedświątecznym umożliwić podziwianie tego pięknego filmu Dyrekcja „Słońca” na dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienia

obniża ogromnie

Ceny biletów:

Parter: 49 gr, 80 gr

Balkon: 1 zł Pr 50,101

Korzystajcie z niebywalej okazji!!!

Spieszcie wszyscy dziś i jutro

DO „SŁONCA”!

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś i w niedzielę jedna z najlepszych fars francuskich, prześmieszna „Pani Prezesowa”. We wtorek premiera ostatniej z nowości węgierskiego repertuaru „Dzimbi” z J. Zaklicka w roli tytułowej. W niedzielę po pol. poraz ostatni przed świętami „Akropolis” St. Wyspiańskiego.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w niedzielę i poniedziałek niesłychanie wesoła komedia satyryczna B. Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.

„Władza nigdy się nie myli”, prześmieszny reportaż komediowy, którego premiera odbędzie się we wtorek, 20 bm., należy do najweselejszych utworów lekkiego repertuaru

Z Teatru Wielkiego

Dziś „Carmen” z gościnnym występem p. Marii Janowskiej - Kępczyńskiej oraz Fr. Bedlewiczem. W niedzielę po pol. po cenach żniwnych „Dziękuję z Holandji”. We wtorek premiera ostat-

niej nowości operetkowej R. Stoltza „Za dawnych, dobrych czasów...”

Z Komedji Muzycznej

„Najpiękniejsza z kobiet”, fascynująca i melodyjna operetka, pełna werwy, życia i humoru, odegrana będzie jeszcze kilka razy.

„Taniec szczęścia”, jedna z najweselejszych operetek ukaże się już w najbliższych dniach.

Z Teatru Narodowego

(ul. Franciszka Ratajczaka nr. 21)

W niedzielę o godz. 16 świętna sztuka historyczna p. t. „Krzyżacy”. Piękne dekoracje Aleksandra Makarewicza. Bilety od 49 gr do 99 gr wcześniej w firmie A. Szrejbrovski, ul. Gwarna 20.

Ewa Bandrowska — Zygmunt Lato-szewski

P. Ewa Bandrowska - Turka wystąpi jedyny raz z Orkiestrą Symfoniczną stoł. m. Poznania w Teatrze Wielkim w niedzielę, 18 bm.

Koncertem dyryguje p. Zygmunt Lato-szewski.

700-lecie Torunia

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł.) Z okazji 700 rocznicy założenia Torunia min. poczt. wprowadza 1 stycznia znaczki pocztowe 60 gr z wizerunkiem ratusza toruńskiego. (w)

W kraju i w świecie

W Rymie odbyły się olbrzymie manifestacje antyjugosłowiańskie, spowodowane zniszczeniem lwów św. Marka na murach miasta Trogiru. Podczas manifestacji antywłoskich. Olbrzymie pochody studentów i młodzieży faszystowskiej, przeciągnęły przez miasto, kierując się ku siedzibie poselstwa jugosłowiańskiego. Siedziła poselstwa jugosłowiańskiego obstawiona jest wojskiem i żandarmerją.

John D. Rockefeller jr., znany ze swej szczodrości na cele naukowe i humanitarne, ofiarował milion dolarów na fundusz bezrobotnych Nowego Jorku.

W Chile szerzy się głód. Brak mąki, chleba, mleka a nawet cukru.

KINO „METROPOLIS“

Od soboty, dnia 17 grudnia 1932 — Potężny epos miłości i poświęcenia pod tyt.:

„POD WROGIM SZTANDAREM“

(KURJER SYBERYJSKI)

Film ten, odznaczony złotym medalem — osiągnął ogromne powodzenie na wszystkich ekranach Europy

Ceny miejsc od 45 groszy

„Apollo“ i „Metropolis“ to rekord taniości i dobrych programów!

Seanse: 4,30 — 6,30 — 8,30

dr 1997

Seanse: 4,30 — 6,30 — 8,30

KINO „APOLLO“

W niedzielę, dnia 18 grudnia 1932 o godzinie 3 po południu — Przedstawienie dla dzieci i młodzieży — Wielki film egzotyczny ilustrujący życie przyrody p. t.

„AFRYKA MÓWI“

W nadprogramie: Zabawny film rysunkowy — Ceny miejsc: 40 i 49 groszy

dr 1996

KINO „APOLLO“

Deszcze i powódzie we Francji

Paryż, 16. 12. (PAT.) Olbrzymie deszcze, padające od szeregu dni w trzech południowych departamentach Francji, spowodowały wielkie powodzie. Wysokość wody dochodzi miejscami do 4 mtr.

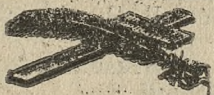
W okolicy Carcassonne wszystkie winnice na olbrzymim obszarze znajdują się pod wodą. Rzeka Orb wystąpiła z brzegów. W niektórych miejscowościach woda sięga pierwszego piętra domów. Między Narbonne a Perpignan z powodu podmycia toru wykoleił się pociąg towarowy.

Trzech ludzi zostało zabitych. Komunikacja kolejowa wysoce utrudniona. Rzeka Agde dalej wzbiera. W Paryżu została zalana elektrownia miejska. Niektóre wsie muszą być ewakuowane.

Obawiają się, że topnienie śniegów może pogorszyć sytuację.

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.



Dnia 15 grudnia 1932 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, babka, siostra i szwagierka, ś. p.

z **Andrzejewskich**

Zofja Wróblewska

przeżywszy lat 56, o czym zawiadamiają

w głębokim smutku pogrążeni

Poznań, Działyńskich 2, II

mąż, dzieci i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 18 b. m. o godz. 1,30 po poł. z kaplicy przedpogrzebowej przy Watach Jana III. Msza św. nazajutrz 19 b. m. o godz. 9 w kościele św. Wojciecha.

dr 1995



MYSLIWI!!! Niebywała okazja!!!

Na okres świąteczny udzielam przy cenach już znacznie obniżonych dalszych 15% opustu na wszelką broń myśliwską. Przeszło 500 broni myśliwskiej w wielkim wyborze na składzie w cenach od 180.— do 3500 zł. Naprawy i przeróbki uskuteczniłam w krótkim czasie. Pr 7 524-49.130

TADEUSZ JARUSZEWSKI
Fabryka broni, Poznań, ul. Woźna 6. — Tel. 32-66.

**WINA
GRONOWE**

HIPOLIT ROBIŃSKI
Poznań, św. Marcin 23 Tel. 17-87

KONJAKI

CZEKOLADZIARZ

wszechstronny fachowiec, były kierownik pierwszorzędnych firm, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Eksper” kierować do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. ng 6956

Młode kaczk indyki — perlice

Zające } combry
 } kule
 } skoki

poleca

Józef Głowiński
Poznań, ul. Gwarna 13
r 785

14 DZIERZAWY

Garaż

wynajme Sołacz. Oferty Kurjer
Poznański zdr 56 614

22 ROZMAITE

Dobrze jeść

mimo kryzysu może ten który kupuje cielecine bez kości za 90 groszy 1/2 kg i wieprzowinę po 65 groszy na Chwałszewie 26. zdr 57 400

1 SPRZEDAŻE

Trykotaż

pończochy — skarpetki
szale rekawiczki, bieleżna jedwabna, ceny gwiazdkowe. Maria Grabowska, Wielkie Garbary 30. Pr 58.220

Antyki

wielki wybór sprzedaje, kupuje: Woźna 9 Pr 7555-58.24

Zabawki

za bezcen. Pluciński, Fr. Ratajczaka 36. zdr 53 680

Kinoaparat

mały „Pathébaby” tania sprzedam. Idealny podarek gwiazdkowy. Sw. Marcin 45 a. mieszk. 4. zdr 57 259

12 SZUKA POKOJU

Dwa

pokoje próżne poszukuje. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 57 524

27 SZUKA PRACY

(Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Szofer

inteligentny szuka posady. — Oferty Kurjer Pozn zdr 55 994

Bezrobotny

inwalida wojenny mechanik na maszynę burtową poszukuje pracy. Wykonuje reparacje czyszczenie maszyn na miejscu. Zgłoszenia nadesłać w Warszawie. Pomocy Inwalidom Wojennym. Poznań, ul. Koza 9 pokój 5. telefon 39 97 zdr 57 3567

Biurowa

ekspedientka. branży kawowej, kurniczej sierota znajdująca się w krytycznym położeniu poszukuje posady zaraz bezpłatnie, tylko za całkowite utrzymanie. Miejscowość obcojenna. Oferty Agencja Kuriera Poznańskiego Gniezno. 247 ng 6975

Przedpłata

na miesiąc styczeń 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonament nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym	Poznań	miesiąc styczeń 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym	Poznań	miesiące: styczeń, luty, marzec 1933 r.	9,60	2,82	12,42

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia